Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 93 **Kraków, Wtorek dnia 4 Kwietnia 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 k. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor. — za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowo przystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premium, za nadesłaniem 50 hal. na porto, trzy nader zajmujące powieści: 1) »Synowie Burzy«. — 2) »Mały Garnizon«. — 3) «W sępich szponach«.

Nowo przystępujący prenumeratorzy miesięczni otrzymają jako premium, za nadesłaniem 40 hal, na porto, dwie powieści: »Juan Mizeria« i »Protegowani Panny de Landrellec«, oraz początek wychodzącej obecnie powieści »Narzeczona Lotaryngji«. Celem rychłego wysłania powyższego premium, prosimy o wczesne zgłaszanie się.

Kto rządzi Rosją?

I. Car.

IV. Mikołaj II. poślubił księżniczkę heską, panią bardzo dobrze wychowaną, tak samo bierną jak on, tak samo przejętą uczuciami rodzinnemi, i tak samo mało ambitną. Jest to zatem para wybornie dobrana i z siebie zadowolniona, która byłaby zupełnie szczęśliwą, gdyby nie przygniatające obowiązki monarsze. Wpływ carowej na sprawy publiczne jest bardzo mały. Z początku stanowisko jej było dość trudne z powodu nieuchronnej rywalizacji z carową wdową. Jak zwykle na dworach despotycznych, wytworzyły się dwa stronnictwa i powstały różne drobne intrygi, około obu carowych. Do gwałtownych starć nigdy jednak nie przyszło, bo do tego obie te panie są niezdolne, zresztą carowa wdowa tak często opuszcza Petersburg i tak długo przebywa u swego ojca, że synowa z teściową dość rzadko stosunkowo z sobą przebywają.

Wpływ Dagmary na Aleksandra III zaznaczył się tylko na jednem polu. Nienawidziła ona Niemców, którzy ograbili jej ojca, zabierając mu Szlezwig i Holsztyn. Jej to powiodło się, wpływy niemieckie, tak silnie zakorzenione na dworze petersburskim za poprzednich rządów, — jeżeli nie usunąć, to przynajmniej bardzo ograniczyć.

Znana jest anegdota o owym jenerale rosyjskim, który zapytany przez Mikołaja I., jakiej łaski pragnie, odpowiedział: »Wasze Wieliczestwo! zdielajtie menia Niemcom«. (Najjaśniejszy Panie, zrób mnie Niemcem.) Rzeczywiście za Mikołaja I. i Aleksandra II. rządzili Rosją faktycznie Niemcy. Najważniejsze urzędy publiczne i dostojeństwa dworskie były obsadzone Niemcami, a cały dwór myślał, czuł, a po części mówił głównie po niemiecku. Obaj carowie urodzeni z Niemek i z Niemkami pożenieni zwracali się wszystkiemi swojemi sympatjami w stronę niemiecką. To się bardzo zmieniło za Aleksandra III, który pod wpływem Pobiedonoscewa i żony, nie cofnął się nawet przed rusyfikacją prowincyj nadbałtyckich.

Obecnie niemiecki wpływ powraca. Nieznacznie, powoli, ale nieustannie. Carowa jest wprawdzie po części po angielsku wychowana; z mężem rozmawia przeważnie po angielsku, dzieci wychowuje systemem angielskim, trzyma służbę angielską, mimo to jednak na słabą wolę cara działają szwagier, bratowe i stryjowie, wszyscy niemieckim duchem przejęci.

Nie wypływa stąd, iżby rosyjska polityka powracała na dawne tory; nawet w Rosji nie podobna narzucić państwu kierunku, którego całe społeczeństwo nie chce; ale pewne zbliżenie do Niemiec, a zwłaszcza do niemieckiego dworu, daje się spostrzegać na każdym kroku.

Wobec usposobienia cara Mikołaja, nie trzeba się dziwić, że wojna obecna napełnia go obawą i że chętnieby ją zakończył. Wojna jest wogóle bardzo niepopularna w całej Rosji, a nawet włościanie, dla których wola cara jest zawsze jeszcze wolą nieba, szemrzą po cichu i używają rozmaitych podstępów, aby się uwolnić od mobilizacji. Wojna wreszcie wywołała wewnętrzne zaburzenia, które wstrząsnęły nawet tronem tak, że poraz pierwszy od epoki samozwańców, car moskiewski musi liczyć się z głosem swego ludu.

Wszystko to sprawia, że w danej chwili Mikołaj II. przechyli się na stronę pokoju nawet wbrew klice dworskiej, która poprostu z przerażeniem myśli o nieuniknionej chwili rozrachunków powojennych... Od niej też wychodzi najgwałtowniejsza agitacja za wojną.

Najbardziej zajmującem jest dla nas pytanie: jakie jest usposobienie cara wobec Polaków. Odpowiedź na to łatwa: Mikołaj II nie żywi wobec nas uczuć tak nieprzyjaznych, jak jego ojciec, ale też nie interesuje się wcale kwestją polską. Od niego osobiście nie wyjdzie z pewnością żadna inicjatywa do poprawienia naszego losu, ale też nie sprzeciwi się on wnioskom ministrów przychylnym dla Polaków. Wszystko zależeć będzie od tego, kto w danej chwili będzie miał wpływ na cara? Dotychczas jeden Plehwe potrafił uzyskać trwałą przewagę. Car nie lubił go, ale słuchał we wszystkiem. Plehwe prędko poznał słabe strony umysłowości Mikołaja II i zręcznie z nich korzystał. Trzymał też cara w zależności od siebie postrachem i biurokratyczną rutyną. Gdy Plehwego zamordowano, car odetchnął i zwrócił się do Wittego. Z obecnych ministrów ten jedyny ma wpływ na politykę ogólną. Nikt jednak nie wie czego chce, dokąd dąży ten chytry i na intrygach dworskich wybornie zaprawiony polityk...

Charakterystyka Mikołaja II nie przedstawia stron wybitnych. Niema w nim materjału ani na Nerona, ani na Marka Aureljusza. Jest on właściwie tylko uczciwym i pracowitym urzędnikiem i jako taki stanowi zakończenie i uwieńczenie olbrzymiej piramidy biurokratycznej, pod której ciężarem krwawi się Rosja...

Socjaliści i religja.

Kongres prowincjonalny dolno-austrjackich socjalistów, jest wogóle wypadkiem mało ważnym, i nie budziłby szerszego interesu, gdyby nie zapadła na nim uchwała, która oświetla należycie dążenia austrjacko-żydowskiej socjalnej demokracji.

Ruch znany pod nazwą «Los von Rom» wychodził wyłącznie od wszechniemców i był skierowany zarówno przeciwko Austrji, jak przeciwko Kościołowi katolickiemu. Socjaliści trzymali się zrazu na uboczu; w ostatnich jednak czasach i prasa socjalistyczna wiedeńska, redagowana, jak wiadomo, przeważnie przez żydów, — i przywódcy tamtejsi, zajęli stanowisko bardzo przychylne dla kościelnego odszczepieństwa, i zaczęli wyraźnie propagandę protestancką. To wywołało nawet wśród niektórych socjalistów niezadowolenie, a organizacja czeska zaprotestowała przeciwko tej taktyce, tak sprzecznej z socjalistycznym programem. Otóż wiec w Kremsi zajmował się tą sprawą, i stanął bez zastrzeżeń po stronie ruchu »precz z Rzymem«.

W ten sposób stanęli socjaliści wyraźnie na gruncie wyznaniowym, wbrew tylokrotnie głoszonej zasadzie, że religja jest rzeczą prywatną. Jeden z mówców, Schuhmeier, zaznaczył, że wprawdzie najpożądańszą byłaby agitacja za bezwyznaniowością, ponieważ jednak ogół robotników chrześcijańskich niechętnieby to przyjął, przeto należy przynajmniej dążyć do oderwania ich od kościoła katolickiego.

Odtąd zatem agitatorzy socjalistyczni będą także propagatorami protestantyzmu.

Dobrze się stało, że dowiedzieliśmy się autentycznie, dokąd zmierzają żydowsko socjalistyczni prowodyrzy społecznej rewolucji — a to trzeba podkreślić, że to okrzyknięcie protestantyzmu, jako niejako urzędowej religji socjalizmu (obok żydowskiej) jest zupełnem zaparciem się całego socjalistycznego programu, — jest dowodem, że wszystko co w kwestji religijnej głosili socjaliści, było fałszem i obłudą.

Dziś wiemy na pewno, że socjaliści prowadzą walkę z kościołem katolickim na rzecz protestantyzmu, i to nam pozwala się domyślać komu i czemu służy socjalistyczna propaganda...

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Manifestacja rewolucyjna w Saratowie. W Saratowie odbyła się olbrzymia manifestacja antyrządowa, której przebieg według komunikatu urzędowego był następujący:

W teatrze miejskim, po skończonym odczycie o cholerze, który ściągnął 2.000 słuchaczów, adwokat prywatny Kalmanowicz i adwokat przysięgły Kupernik zwrócili się do policmajstra, by zezwolił wygłosić mowę o dolegliwościach chwili bieżącej. Policmajster, z powodu odbiegnięcia tematu mowy od zakreślonej treści odczytu, z rozporządzenia gubernatora, odmówił, zamknął zebranie i zażądał spuszczenia zasłony. Wówczas zaczął się zgiełk i rozległy się okrzyki: »Precz z policją!« Dla usunięcia publiczności z teatru wezwano dwie kompanje wojska. Do czasu ich przybycia, z lóż i balkonów rozrzucano proklamacje, wypowiadano mowy rewolucyjne, a następnie tłum, wyszedłszy z teatru, skierował się w ulicę Aleksandrowską, śpiewając: »Marsyljankę« po rosyjsku. Wojska zagrodziły drogę tłumowi. Z tłumu wystrzelono pięciokrotnie z rewolweru, lecz nikomu szkody nie zrządzono. Aresztowano 39 osób. Dwie osoby, które wypowiadały mowy rewolucyjne, również zatrzymano. W mieszkaniach i na miejscu otoczenia tłumu przez kordon znaleziono broszury rewolucyjne i proklamacje.

Sobór ziemski. Pisma rosyjskie nie przestają zajmować się przyszłym soborem ziemskim, a dziennik *Ruś* poświęca całe szpalty planom i projektom przyszłych wyborów. Według obliczenia *Rusi* jeden deputowany powinien wypaść na 150 tysięcy mieszkańców. Przy takim stosunku powołanoby do soboru ogółem 845 przedstawicieli ludności z wyboru, a w tej liczbie Królestwo Polskie miałoby 89 przedstawicieli. W. ks. Finlandzkie, jako posiadające swój sejm własny, według projektu *Rusi*, miałoby delegację wspólną na wzór wspólnych delegacji austrjacko-węgierskich.

Przyszłość niedaleka zapewne okaże, czy rzeczywistość nie zadrwi z tych planów i projektów prasy rosyjskiej.

Sprawa szkolna w Królestwie. Jak donoszą pisma warszawskie, pod przewodnictwem jenerał-gubernatora odbyła się w Warszawie narada w sprawach szkolnych, w której wzięli udział: pomocnik jenerał-gubernatora Podgorodnikow, dyrektor kancelarji jenerał-gub. Mienkin, kurator okręgu naukowego Szwarc, rektor uniwersytetu warszawskiego Ziłow, dyrektor politechniki warszawskiej Lagorio i inspektor szkół handlowych

Chołodowski. Jaki wynik miała ta narada, dzienniki warszawskie nie podają.

Równocześnie z temi naradami władz w sprawie strejku szkolnego, policja stara się w różny sposób szykanować uczniów, nieuczęszczających do szkół. Ponieważ władze szkolne uważają ich za wydalonych, więc policja zabrania im chodzić w mundurach. W Kaliszu np. policmajster rozesłał do strejkujących uczniów gimnazjum i szkoły realnej następujące zawiadomienie: »Policmajster m. Kalisza proponuje b. uczniowi (nazwisko, klasa, szkoła), aby natychmiast zmienił odzież mundurową na cywilną, lub wypruł mundurowe wypustki i zamienił guziki metalowe na inne, jak również, aby nie nosił czapki mundurowej. W razie niespełnienia tego żądania prawnego policji, będzie pan pociągnięty do odpowiedzialności sądowej«.

Polskie ofiary wojenne. Jak stwierdziły rosyjskie źródła urzędowe, na polach Mandżurji zginęło już z górą 30.000 naszych rodaków. Nie wszyscy jednak chcą iść dobrowolnie na śmierć w obronie swoich wrogów — i ci również giną, skazywani na rozstrzelanie lub ciężkie kary. W tych dniach tymczasowy sąd wojenny w Siedlcach wydał znowu wyrok w sprawie 56 »zbuntowanych« rezerwistów. Skazano trzech Polaków i 1 żyda na karę śmierci, trzech do oddziału aresztanckiego, 36 na zesłanie do dyscyplinarnych bataljonów i więzienie od półtora roku do trzech, a 13 uniewinniono.

Wstrzymanie kredytów wojskowych.

W obecnem przesileniu austro-węgierskiem wyłoniła się nowa podstawa do kompromisu, mianowicie: przez wstrzymanie na dwa lata uchwalonych dawniej nadzwyczajnych kredytów wojskowych ma być uzyskana u Węgrów także dwuletnia zwłoka w sprawie zaprowadzenia komendy węgierskiej. Wskutek tej propozycji, uczynionej Węgrom, administracja wojskowa stanęła przed zadaniem rozdzielenia kredytów na dwie części; jedna obejmuje kredyty już zużyte, lub związane zamówieniami, druga zaś sumy, których użycie ma być wstrzymane przez dwa lata.

Nowe zbrojenia, pokrywane z kredytów, przedstawiały się według dotychczasowego programu rządu następująco: Na armaty, karabiny, amunicję i budowle dla wojska lądowego żądano 270 miljonów koron, dla marynarki 121 miljonów, na podniesienie czynnego stanu armji podczas pokoju 50 miljonów, czyli razem 441 miljonów koron.

Z tych sum do końca roku 1905 miano wydać na wojsko 141 miljonów koron, zaś na marynarkę 75 miljonów. Z tego w r. 1904 wydatki w rzeczywiści wynosiły 43 miljony, przeto na rok 1905 pozostawało do rozporządzenia 88 miljonów dla wojska lądowego i 75 miljonów dla marynarki. Z pierwszej sumy związane są zamówieniami już uczynionemi 64 miljony koron, z sum przeznaczonych na marynarkę 46 miljonów. Z tego wynika, że w stanie wojska lądowego zarząd wojskowy cofnąć może 24 miljony koron, zaś w etacie marynarki 29 miljonów. Większą część sumy związanej już zamówieniami stanowi wydatek na armaty, tak, że wstrzymane będą tylko wydatki na inne zbrojenia. W etacie marynarki z sumy na budowę okrętów (32 miljonów koron) ma być cofniętych 12 miljonów koron, gdyż reszta związana jest zamówieniami, z sumy przeznaczonej na torpedowce (27 miljonów) tylko 5 miljonów, na inne wydatki zaś 12 miljonów.

Do tych sum należy jeszcze dodać wstrzymanie 175 miljonów na zbrojenia w następnych latach, a otrzymamy sumę 228 miljonów koron, wstrzymanych przez zarząd wojskowy, nie licząc 50 miljonów przeznaczonych na podwyższenie stanu czynnego armji w czasie pokoju.

SZKICE Z JAPONJI

W. KRAJEWSKIEGO.

(Przekład z rosyjskiego).

— Co to za domy? — zapytał książę na jednej z ulic.

— To łaźnie, wasza książęca mość — odpowiedział śpiesznie przewodnik.

— Co, łaźnie? Hola, stójcie!

Pełen ożywienia, wyskoczył z ekwipażu.

— Idziemy do łaźni! — wykrzyknął z zapałem.

Zdziwiłem się troszkę.

— A tam po co?

— Jakto — po co? Pan nie wie? W Japonji mężczyźni i kobiety kąpią się razem. Przecież dla tego jedynie przybyłem tutaj. Chodźmy!

Przewodnik nie wiedział wprost, co czynić. O mało nie płakał.

— Nie można, książę. W żaden sposób nie można. To było dawniej...

Książę stanął, jak wryty.

— Jakto, nie kąpią się już razem?..

— Owszem. I owszem, książę, i teraz kąpią się razem, ale obecnie do łaźni nie wpuszczają już Europejczyków.

Przewodnik zaczął się tłómaczyć, jak delikwent.

— Japończyków i Japonki bardzo to krępowało — bąkał pod nosem niewyraźnie.

Spojrzałem na księcia. Miał minę tak zgnębioną, jakby go spotkało największe nieszczęście. Wiadomość usłyszana ścięła go z nóg kompletnie.

Byłem zachwycony. Dzisiaj wieczorem napewno szef czujnej policji japońskiej otrzyma o mnie i moim towarzyszu tego rodzaju opinję:

— Są to ludzie, których śledzić nie warto.

Ale tego było mało. Książę, prowadzony ciągle przez owego bożka turystów, postanowił wyrobić mi najlepszą w świecie reputację.

Udaliśmy się do bazaru z wyrobami z kości słoniowej i szyldkretu. Był to olbrzymio długi korytarz, zapełniony od góry do dołu przedmiotami najwykwintniejszej roboty artystycznej. — Bazar był pusty i wiał smutkiem.

Brakło turystów...

— Wybiorę cośkolwiek — zadecydował książę.

Zaczęliśmy wędrówkę po sklepach. Książę wskazywał palcem na wybrane przedmioty, aż wreszcie rzekł niedbale:

— Dosyć.

Zakupy składały się przeważnie z wyrobów z kości słoniowej, szyldkretu, materji jedwabnych i starej broni.

— Ile razem w funtach?

— 8.000 funtów szterlingów, sir.

80.000 rubli...

Książę leniwym ruchem wyjął z bocznej kieszeni książeczkę czekową i wypisał żądaną sumę.

Wszyscy świadkowie tej sceny pootwierali usta z zachwytu. Od roku już prawie, t. j. od chwili wybuchu wojny, nie zdarzyła im się podobna gratka. Ja urosłem w oczach wszystkich. Ba, przyjaciel takiego człowieka!

Od tej chwili spałem spokojnie, albowiem policja japońska miała o mnie opinję jak najlepsze.

Japończycy są sprytni i mądrzy, lecz zbyt interesowni. To im przynosi w rezultacie więcej szkody, niż pożytku.

Kraj, któremu się opłaci utrzymywać w Japonji tajnych ajentów, powinien im dawać na koszta utrzymania tyle, aby mogli wyrobić sobie opinję bogatych próżniaków.

Wówczas będą w Japonji najzupełniej bezpieczni i mogą prowadzić bez wzbudzenia jakichkolwiek podejrzeń poruczoną sobie robotę.

Cała uwaga Japończyków skupia się na cudzoziemcach, którzy nie mogą żyć na »szeroką stopę«.

Kto nie posiada środków na to, ażeby mieszkać w pierwszorzędnym hotelu, spijać szampana, odwiedzać herbaciarnie i uprawiać inne tego rodzaju przyjemności — taki człowiek, według nich, może się bardzo łatwo zaprzedać.

Opowiadał mi jeden Niemiec:

— Pokłóciłem się z firmą, w której pracowałem i chwilowo byłem bez zajęcia. Pan nie może sobie nawet wyobrazić, w jakiem ja byłem okropnem położeniu, com przeżył, ilem doznał przykrości i upokorzeń. My cudzoziemcy wogóle, Niemcy zaś w szczególności, znajdujemy się

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

29 (Ciąg dalszy).

Nadludzkim wysiłkiem woli zmuszając się do pozornego spokoju, udałem się do starego Hattona, byłego opiekuna pani Urquhart, a obecnego administratora jej majątku, i bez trudu uzyskałem od niego pozwolenie pojechania ze złowrogą nowiną.

W moich oczach śmierć Mary była tylko skutkiem jej umowy z tym nikczemnikiem, który ponieważ sam jej posiąść nie mógł, przeto kazał jej zginąć, by nie należała do nikogo innego. Jakkolwiek niedorzeczną była ta ofiara, niemniej nie mogłem jej czynu przypisać żadnej innej pobudce. Przypomniała mi się schadzka w ogrodzie i tajemnicze słowa, dosłyszane przez Murzyna; słowa, których i dzisiaj jeszcze nie rozumiem, mimo światła, jakie na nie rzuciła straszna katastrofa.

Jeśli moje wnioski wydawały się niedorzeczne, to słowa owe czyniły je jednak prawdopodobniejszemi. Wszak ona mówiła o umieraniu, a on ją do tego zachęcał.

Jeśli ona jednak nie umarła, — a i ta myśl przebiegała mi niekiedy przez głowę, — w takim razie była niewątpliwie przy nim. W takim razie, po owej ostatniej rozmowie w jego mieszkaniu, zabrał ją ze sobą i narzucił ją żonie, bez względu na opór tej ostatniej. W każdym razie Urquhart był nikczemnikiem, który zasługiwał na śmierć i powinien ją był ponieść z ręki tego, kto został przez niego dwukrotnie shańbiony.

Wyjechałem za miasto, a gdy znalazłem się nad rzeką, przyszła mi nagle myśl, że mógłbym przejeżdżać i zobaczyć, jak ludzie, zaopatrzeni w drągi i haki szukają jej zwłok. Boże wielki, muszę odjechać zanim się dowiem, czy zdradziecka woda oddała swoją zdobycz? Serce moje pozostanie na wybrzeżu, gdzie niebawem może obcy mężczyźni nieść będą martwe ciało i przypatrywać się skamieniałym rysom, gdy ja gonić będę za szatanem, który ją do śmierci doprowadził.

— Naprzód, tylko naprzód! — wołała we mnie wściekłość i zazdrość. — Namiętna nienawiść gnała mnie, pragnąłem corychlej spojrzeć oko w oko nędznikowi, który patrzy teraz w przyszłość z tryumfem i zadowoleniem, którego czeka bogactwo i szacunek świata.

Gdy jednak znalazłem się już dosyć daleko za miastem, świeże powietrze, ruch — koń mój pędził wyciągniętym kłusem — wpłynęły na mnie kojąco; ogarniały mnie stopniowo inne uczucia, inne obrazy snuły się przed memi oczyma. Widziałem znów przed sobą bladą twarz Honory Dudleigh, jak zabierała mi sztylet z ręki, a jej spojrzenia błagały mnie, aby oszczędzać tamtych przez wzgląd na nią.

Niebawem nie widziałem już nic innego. Ona tyle już cierpiała — byłoby to haniebną niewdzięcznością z mojej strony wtrącać w rozpacz delikatną, młodą, tylko co zaślubioną kobietę, okrywać ją hańbą. Straszna walka szarpała moją duszę. Ogarnęła mnie trwoga taka straszna, że mąk tych już znieść nie byłem w stanie. Fala gorącej krwi napłynęła mi do mózgu, poczem zapadłem w zupełne odrętwienie, graniczące z nieprzytomnością. Nie wiedziałem już gdzie jestem i nie miałem siły koniem kierować. Znaleziono mnie tak błąkającego się bez celu i zaniesiono do domu jakiegoś farmera, gdzie zapadłem na silną gorączkę; zanim odzyskałem przytomność, minęły trzy tygodnie.

Skoro tylko stan mój pozwolił, powróciłem do Albany, gdzie rozeszła się przez ten czas pogłoska, że poszedłem za ukochaną do grobu. Wręczono mi list, który otworzyły władze, gdyż nie spodziewano się już mego powrotu. List był od pani Urquhart, która mi donosiła, że przybywszy do Nowego Jorku, zmienili plany.

Ponieważ stał właśnie w porcie statek, który miał odpłynąć do Francji, przeto pojadą tym statkiem zamiast na wyspy Bermudzkie. Pani Urquhart prosiła mnie, żebym zawiadomił o tem pana Hattona i przyrzekała, iż pisać znów będzie skoro tylko przeplynie przez ocean. List pisany był w wielkim pośpiechu, w domu pocztowym na drodze do okrętu. Honora dodała jeszcze, że druga jazda na rzece bardzo posłużyła jej zdrowiu.

A zatem moja Marah spoczywała na dnie rzeki, a Urquhart płynął na morzu. Wszystko zostało mi odebrane, nawet zemsta. Świat nic mi już dać nie mógł i byłem zdecydowany opuścić go, wszelako nie jako pospolity zabójca, lecz pogrążając się w samotności lasów. Nikt nie sprzeciwiał się mojemu planowi, przystąpiłem przeto niezwłocznie do jego wykonania.

Ażeby pan zrozumiał do jakiego stopnia obumarłem dla życia i wszelkich jego interesów, powiem panu tylko, że gdy zamknąłem za sobą drzwi swego domu i ruszyłem w góry, w tę puszczę, rozległy się za mną na rynku krzyki: «Wolność! Wolność! Anglicy uciekają; w Lexingtonie strzelano na wojsko króla!»*)

A ja nie odwróciłem się nawet, by się dowiedzieć co te okrzyki znaczą».

ROZDZIAŁ XV.

W jaskini zapanowała cisza. Marek Felt skończył swoje opowiadanie.

Przez chwilę patrzyłem na niego w milczeniu. Ileż ja jeszcze rzeczy chciałem dowiedzieć się od niego! Nie mogłem zwlekać. Cicho i z naciskiem szepnąłem:

— A Marah?

Pytanie było mu widocznie na rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Początek amerykańskiej wojny o niepodległość.

podczas tej wojny pod ciągłym nadzorem policyjnym. Nadzór ten jednakże jest niewidoczny. W danym wypadku stał on się nietylko jawnym, lecz wprost brutalnym. Doszło do tego, że policja przychodziła do mego mieszkania i zapytywała, z jakich funduszów się utrzymuję. Raz nawet zatrzymano mnie na ulicy i poddano formalnym badaniom, jak długo zamierzam pozostać jeszcze w Japonji i jakie mam wogóle plany na przyszłość.

Trwało to dotąd, dopókim nareszcie nie otrzymał posady. I teraz, rzecz oczywista, śledzą mnie, czy czasami nie otrzymuję skąd jakich pobocznych subsydjów, czynią to jednak delikatnie, niewidocznie.

— Kup pan jakąś drobnostkę, zapłać za nią 1000 jen i to będzie najlepszą rekomendacją dla tego kraju — rzekł Niemiec na zakończenie. Że ma to wszelkie szanse prawdopodobieństwa, miałem się możność przekonać niejednokrotnie. Każdy Europejczyk, znajdujący się chwilowo choćby w kłopotliwych warunkach finansowych, dostaje się pod troskliwą opiekę policji japońskiej, która uważa, że człowiek w takich chwilach jest zdolny do wielu rzeczy.

Psycholodzy...

WOJNA.

Komunikacje.

Urzędowe obwieszczenie głosi, iż ujście rzeki Liao wolne jest od lodów, tak, iż w ostatnich dniach znaczna liczba okrętów z materjałem wszelkiego rodzaju wejść mogła do portu Inkau.

Ponieważ bieg rzeki Liao sięga dość daleko na północ, gdzie panuje klimat o charakterze syberyjskim i zima nie skończyła się jeszcze, przeto środkowa część Liao, pod Tielinem, musi być jeszcze lodem skuta. Okoliczność ta musiała przyczynić się w znacznej mierze do rosyjskiego odwrotu bez próby oporu, nie można było bowiem liczyć na wartość rzeki, jako przeszkody dla atakującego.

O ile Liaoho jest już w obecnej chwili spławna, o tyle oddać może Japończykom duże usługi, jako arterja dowozowa. Zupełne jej pod tym względem znaczenie uwydatni się jednak dopiero wówczas, gdy po puszczeniu lodów stanie się wolnym dojazd do Tielinu, gdzie rzeka zbliża się bezpośrednio do samej koleji. Natomiast wyżej, poza wymienionym punktem Liao porzuca obecny teatr wojny niepowrotnie. Tielin zatem stanie się stacją przeładunkową z drogi wodnej na żelazną dla dalszego transportu ku północy i otrzyma tym sposobem znaczenie pierwszorzędnego punktu etapowego.

Podczas zimy dowóz dla całej armji japońskiej był ograniczony tylko do koleji. Teraz zaś przybywa nowa linja komunikacyjna, zdolna prawdopodobnie jeszcze intensywniej, niż dawna, funkcjonować. Umożliwia to podział pracy dowozowej między obie arterje, z których pierwsza, to jest kolej, dowozić będzie ładunki i przeważnie transporty wojsk, przybywające do Dalnego, gdy druga, to jest rzeka, poniesie zapasy i materjały, nadchodzące do Inkau. Na północ od Tielinu wprawdzie nie można już posługiwać się Liao, jednakże przychodzą tutaj w pomoc koleji trzy równoległe drogi zwyczajne.

Niedogodności, wynikające dla Japończyków z coraz większego wydłużania się ich linji operacyjnej, zostaną tym sposobem znacznie zmniejszone przez korzyści, jakie przedstawia pomnożenie dróg dowozowych.

Nie trzeba dodawać, że drogi te posłużą również dobrze do usuwania z terenu operacyjnego rannych i chorych.

Więzienia klasztorne w Rosji.

Czytaliśmy niedawno o wypuszczeniu na wolność 900 osób, należących do różnych sekt, a skazanych na więzienia klasztorne wyrokami administracji duchownej. Wskutek uchwał, powziętych przez komitet ministrów, sprawy podobne będą prawdopodobnie w przyszłości uniemożliwione.

Niewątpliwie jednak niejeden z nas radby wiedzieć coś więcej o historji i przeszłości owych więzień. O nich wyszła świeżo książka źródłowa a niezmiernie ciekawa: A. S. Prugawina p. t. »Monastyrskija Tiurmy w borbie z sektanstwom«.

Obecna inicjatywa komitetu ministrów jest drugim z kolei krokiem w kierunku tolerancji religijnej. Na jesieni bowiem roku 1903 skasowane zostało już uprzednio najstraszniejsze z owych więzień, mianowicie przy klasztorze Sołowieckim, znajdującym się, jak wiadomo, na morzu Białem.

Jak doniosłe ma znaczenie zwrot dzisiejszy, jakkolwiek nie obejmuje on jeszcze wszystkich ziem państwa rosyjskiego, można wnosić z kilku statystycznych danych, jakie czerpiemy z powyższej książki Prugawina.

Zsyłanie do klasztoru Sołowieckiego praktykowało się już w połowie w. XVI. za Iwana Groźnego. — Aż do połowy wieku XIX. więzienia te były niemal zawsze przepełnione. Od r. 1766 zaczęto dodatkowo zsyłać przestępców religijnych i państwowych do więzień klasztoru Suzdalskiego. Między 1766 a 1902 roku zesłano tam przeszło 400 osób, z których 341 przypada na wiek XIX. W roku 1902 znajdowało się tu 12 osób, odsiadujących po 10, 15 i nawet 23 lata. Od roku 1835 zabroniono zsyłać do klasztorów inaczej, jak na mocy najwyższego ukazu, gdyż okazało się podczas rewizji senatorskiej, że 9 osób na 50 uwięziono z rozporządzenia synodu, komitetu ministrów, senatu, głównego sztabu, a nawet archangielskiego zarządu gubernjalnego.

Najcięższym rodzajem więzienia były specjalnie urządzone doły podziemne, gdzie skazany przesiadywał nieraz do końca życia, ze skutemi rękami i nogami.

Prócz Sołowieckiego i Suzdalskiego, zsyłano przestępców jeszcze do przeszło 20 innych męskich klasztorów i około 10 żeńskich. Najczęściej zsyłano bez wymienienia jakiegokolwiek terminu.

W roku 1855 na żądanie ober-prokuratora Synodu archimandryta klasztoru Sołowieckiego przedstawił listę więźniów, z której się okazuje, że 19 osób siedziało po 20, 30, 40, 50, 60 lat — i więcej. Np. Antoni Dmitrjew przesiedział tam 65 lat, Siemion Szubin 63 lata. W więzieniu Suzdalskiem kozak Rudomietkin siedział 17 lat, biskup starowierców, Gennadij, 18 lat, kapitan artylerji, Iljin — 20 lat, biskup starowierców Konon — 22 lat, pop Żołotnickij — 32 lata, arcybiskup Aradij — 27 lat, ksiądz grecko-katolicki, Józef Anczewski 32 lata i zmarł tam w r. 1877.

Niezmiernie też ciekawą jest historja niejakiego Rachowa, wypuszczonego w roku 1902 z więzienia Suzdalskiego po 8 latach pobytu.

ZE ŚWIATA.

Najstarszy list miłosny. Pieśni miłosne starożytnych Egipcjan nie są już dziś rzadkością: odnaleziono ich niemało. Prawdziwy list miłosny wszakże znaleziono dopiero niedawno w Chaldei, jak donosi jedno z czasopism angielskich. Dokument ów, pisany na glinie, pochodzi z r. 2200 przed Chrystusem, a odnaleziono go w Sipparze, biblijnem Sefarani. Tam widocznie mieszkała »dama«, gdy ukochany przebywał w Babilonie. List brzmi: „Oto, co mówi oblubienicy Kasbuya (mała owieczka) Gimil Marduk (ulubieniec Morodacha): Niechaj bóg słońca i Marduk dadzą ci wieczne życie. Piszę te słowa w pragnieniu wieści o zdrowiu twojem. O! przyślij mi wieść jakąkolwiek. Mieszkam w Babilonie i nie widziałem ciebie, co mnie przejmuje trwogą. Przyślij mi wiadomość, kiedy do mnie przybędziesz, tak, abym mógł być szczęśliwy. Przybądź w Marcheswanie. Bodajbyś żyła jak najdłużej dla mnie!« Z tego wezwania do przybycia do Marcheswanie wynika, że piszący gorąco pragnął, aby »mała owieczka« uczestniczyła z nim w uroczystościach i rozrywkach, które były w owym miesiącu urządzane.

* * *

Nowy środek znieczulający. W Japonji, jak donosi *Berl. Börs Courier*, odkryto no-

---

„Jak się pan radca żenił?"

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

4 (Ciąg dalszy).

— To jest taki interes, — zaczął kupiec z pośpiechem.

— Nie pytam... proszę milczeć, — rozkazał radca dworu, po chwili zwrócił się do Siniewicza: — czego on chce?

— W sprawie cłowej podał rekurs, zreferowałem i oddałem panu nadradcy.

— Czy słusznie?

— Jaśnie wielmożny radco, ja sam opowiem zawołał kupiec.

— Nie potrzebuję, i proszę milczeć kiedy nie pytam, — rozkazał Struzik surowo. A więc? zwrócił się do Siniewicza.

Wątpliwość należy mojem zdaniem zbadać przez biegłych.

— Jaka wątpliwość? — wyrwał się znów kupiec, — oni oclili afisze.

— Nie pytam pana, — zgromił go radca dworu i do referenta:—nazwisko pana

Nadkomisarz Siniewicz, — odpowiedział z głębokim ukłonem.

Struzik spojrzał z kolei na Mierczaka, który bez pytania powiedział swe nazwisko, jak również Ojżewski.

Kupiec słysząc te odpowiedzi na nieme pytania, zawołał:

— Ja jestem Hersz Goldfisz, kupiec hurtowny, galanteryjny.

Radca udał, że nie słyszy, i do urzędników:

— Zapomnieliście panowie, że nie waszą rzeczą dawać stronom wyjaśnienia; proszę o tem pamiętać. Strona żądająca powinna się udać do naczelnika urzędu, względnie jego zastępcy, lub z prośbą na piśmie, ostemplowaną. Słyszałeś pan spojrzał na kupca, — tu nie jest miejce dla pana.

Ostatnie słowa powiedział z tak rozkazującym naciskiem, że kupiec kłaniając się bardzo nisko wyszedł

Struzik rozejrzał się po pokoju i patrząc na biurko spytał Siniewicza:

— Pan tu pracuje?

— Tak jest, panie radco dworu.

— A to biurko? — wskazał na drugie.

— Moje, panie radco dworu — rzekł Ojżewski z ukłonem.

— Gdzież pan pracuje? — zwrócił się do stojącego na boku Mierczaka.

— W sąsiednim pokoju... przyszedłem po akta potrzebne.

— Akta zabiera się, a nie przeszkadza się drugim w pracy. Tu biuro, nie resursa, proszę pamiętać — i kończąc te słowa szedł ku drzwiom, dumny, wyprostowany, przeprowadzany ukłonami urzędników.

Gdy drzwi zamknęły się za nim, mruknął Mierczak:

— Djabli go przynieśli tutaj.

— Takie już moje szczęście — westchnął żałośnie Siniewicz.

— Nasze biuro wprost schodów, dlatego wszedł tutaj — objaśniał Ojżewski.

— Oj ciepło będzie nadradcy — uśmiechnął się Mierczak — bo to smok nie człowiek z tego pana.

— Byle na nas się nie skrupiło — znów westchnął nadkomisarz.

— My w porządku, byliśmy w biurze.

— Porządek!? — rzekł zgryźliwie Siniewicz — porządek to jego humor... a był wściekły.

— E, co ma być, to będzie — odezwał się Mierczak — pójdę zobaczyć gdzie poszedł radca dworu.

Struzik wyszedłszy z biura, dzięki otrzymanej informacji poszedł wprost do biura radcy Malawskiego.

W przedpokoju zatrzymał go woźny mówiąc:

— Pan radca je śniadanie.

Struzik nie zważał na te słowa i wprost wszedł do biura obszernego, oświetlonego dwoma frontowemi oknami. Radca Malawski, obrócony plecami do drzwi wejściowych, siedział na fotelu przy bocznym stoliku, na którym stał talerzyk z wędlinami i rozpoczęta szklanka herbaty.

— Dzień dobry radcy... smacznego! — przemówił Struzik z progu.

— Czego tam? — zawołał Malawski surowo, nie odwracając głowy — nie mam teraz czasu. Gość postąpił na środek pokoju i rzekł z odcieniem ironji.

— Śniadanie nie powinno przeszkadzać w urzędowaniu.

Na te słowa Malawski odwrócił się, poznał radcę dworu, zerwał się na równe nogi, trochę zachwiał się i opanowując z trudnością brak tchu, wybełkotał z głębokim ukłonem:

— Pan radca dworu... co za szczęście... jaki zaszczyt... najuniżeniej przepraszam... stokrotnie... boleję...

— Dosyć panie radco, — uśmiechnął się leciutko, jak idą sprawy urzędowe? — i siadł na fotelu z boku biurka.

Pod Malawskim uginały się kolana, szedł jednak pośpiesznie do biurka, a stanąwszy przed Struzikiem, mówił drżącym głosem z niskim ukłonem:

— Mój wydział, panie radco dworu, jest w porządku... restancji żadnych... wszystko dobrze...

— Są jednak skargi na zaniedbanie, zwłoki, przewlekłość...

— Nie u mnie... nie u mnie... bąkał radca pobladły.

— Sam spostrzegłem znaczne restancje w biurze nadkomisarza Siniewicza.

— To nie z mego wydziału... nic o tem nie wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wy środek nieczulający, który otrzymał nazwę „scopolamina“. Środek ten, zastrzyknięty pod skórę, ma wywoływać głęboki sen, trwający od 8 do 9 godzin, bez żadnych złych następstw.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś wtorek Izydora biskupa wyznawcy doktora kościoła, We środę Wincentego Fcerjusza wyznawcy i Ireny męczenniczki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 12, zachód przypada o godz. 6 minut 14, długość dnia godzin 13 minut 2.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Dobra Studzinieckie z przyległościami w obwodzie Opolskim na Górnym Śląsku, nabyte w celu parcelacji z rąk niemieckich przez dom bankowy Drwęski i Langner w Poznaniu — już sprzedano dalej.

Główny folwark a mianowicie wieś rycerską Studziniec z folwarkiem Nowy świat, 1600 mórg najprzedniejszej ziemi z pięknem zabudowaniem, okazałym dworem, wielką parową gorzelnią, cegielnią i t. d. nabył rodak nasz p. Józef Dąbrowski, dzierżawca dóbr Józefowo z pod Ostrowa; resztę majątku rozkupili okoliczni polscy gospodarze.

W p. Dąbrowskim zyska Górny Śląsk pierwszego większego obywatela ziemskiego, szczerego Polaka, — o którego z całem zaufaniem oprzeć się mogą okoliczni mali gospodarze polscy.

Z KRAJU.

Macierz Polska. Rada szkolna krajowa zaleciła z wydawnictw Macierzy Polskiej I. Fronia „O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw“ do bibljotek okręgowych i szkolnych do użytku nauczycieli, powieść zaś historyczną Walerji Szalayównej „Królewskie Pacholę“ do bibljotek młodzieży szkół ludowych i na nagrody pilności.

Bochnia. (T. S. L. — Uroczystość kościuszkowska. — Pomoc młodzieży. — Z ruchu artystycznego). Tutejsze Koło T. S. L. założyło dnia 2 b. m. pierwszą wypożyczalnię bezpłatną na wsi w Jodłówce, a d. 9-go zakłada w Stanisławicach. Ponadto „Koło“ ma zamiar założyć bezpłatną wypożyczalnię dla górników w szybie „Regis“ i także wypożyczalnię dla ubogiej ludności miejskiej w jednym z lokalów gminnych.

Również z dawna planowane zakupienie skioptikonu zostanie urzeczywistnionem w tych dniach dzięki hojnemu darowi oddziału dla powszechnych wykładów Uniw., który ofiarował „Kołu“ na ten cel 470 koron. Na największe trudności napotyka sekcja odczytowa i to, co dziwniejsza, z powodu niezrozumienia przez wpływowsze osobistości znaczenia pracy oświatowej. Zdarzyło się w jednej wsi, iż nauczyciel dowiedziawszy się o zapowiedzianym odczycie, zniknął na ten dzień ze wsi nie wytłómaczywszy niczem swej nieobecności. Szkoła była zamknięta i odczyt się nie odbył.

Z inicjatywy Koła T. S. L. wyszła myśl urządzenia 9 kwietnia uroczystości narodowej z współudziałem włościan powiatu bocheńskiego. W dniu tym miano odegrać siłami amatorskiemi „Kościuszkę pod Racławicami“. Komitet obywatelski zwołany w tej sprawie, uchwalił uroczystość tę przenieść na 7 maja i w tym celu czyni dalsze przygotowania.

Na zebraniu Tow. „Znicz“, odbytem d. 25 z. m. w „Sokole“, uchwalono urządzić kwestę po domach prywatnych celem zebrania funduszów na wsparcie dla relegowanej młodzieży polskiej z Królestwa. Ponieważ część młodzieży tej będzie zmuszona szukać przytułku po miastach prowincjonalnych, przeto komitet ma starać się nietylko o zebranie pieniężnych datków, ale obmyśleć także warunki pomieszczenia kilku studentów w domach prywatnych. W skład komitetu weszli pp.: Juljusz hr. Dębicki, dr Kiernik Władysław, Kucowna Marja, Ordyńska Stefanja, Siemieński Wład., Skoczylas Ludwik, Surowiecka Marja, Włodarczykówna Zofja.

Skromny ruch artystyczny przejawia się u nas głównie w przedstawieniach amatorskich, które cieszą się najliczniejszą frekwencją. Koncerty natomiast mniejsze mają powodzenie.

Tutejsze Kółko amatorskie urządza przedstawienia raz w miesiąc i gra przy pełnej widowni. Prócz tego istnieją osobne grupy amatorów przy poszczególnych Stowarzyszeniach. Z zadowoleniem powitać należy pewien zwrot ku poważniejszemu repertuarowi w wszystkich grupach amatorskich. Oby był trwały! *(k.)*

Tarnów 2 kwietnia. (Do Rzymu. — Z dyecezji.— Epidemje. — Występy Żelazowskiego i Kamińskiego.)

* W pielgrzymce do Rzymu, jaka pod przewodnictwem metropolity ks. Bilczewskiego wyjeżdża 15 b. m. z Galicji, weźmie z Tarnowa udział 25 osób, a to 16 uczniów tutejszych średnich zakładów i 9 osób ze świata nauczycielskiego. Przewodnikiem tej grupki będzie katecheta II gimnazjum ks. dr Michał Rec, wychowanek polskiego kolegium w Rzymie.

* Kanoniczną instytucję na probostwo w Otfinowie otrzymał ks. Piotr Podolski, wicedziekan kolbuszowski i proboszcz w Ostrowach tuszowskich. Administratorem w Ostrowach zamianowany został ks. Michał Januś, wikary w Chorzelowie. Konkurs na probostwo w Ostrowach, ogłoszony do końca kwietnia b. r. Były administrator w Otfinowie ks. Stanisław Kocyan zostaje także dalej jako wikary. Nadto przeniesieni zostali w dyecezji następujący ks. wikarzy: ks. Stanisław Rzepecki z Łączek do Pleśny, ks. Jan Bajda z Łęk dolnych do Łęczek kucharskich, ks. Karol Suwada ze Zgórska do Chorzelowa.

* Obawa przed ospą spowodowała licznych mieszkańców do zaszczepienia ochronnego przed tą straszną chorobą. Na szczęście ospa ma dotąd charakter sporadyczny w Tarnowie. Trzy jej wypadki okazały się także w Bobrownikach wielkich. I te wypadki zawleczone zostały z Dąbrowej. Tyfus brzuszny zaczyna objawiać się epidemicznie w Tarnowie, a wygasł w Chojniku. Dyfterja wystąpiła złośliwie w Piotrkowicach, skąd zakazano przywozić mleko do Tarnowa. Koklusz wybuchł w Borzęcinie. Nadto wydarzył się wypadek dyfterji w Lubaszowie i tyfusu brzusznego w Zabłędzy. Stan zdrowotny powiatu znowu więc niepomyślny.

* Miłego gościa mieliśmy w osobie znakomitego artysty Romana Żelazowskiego, wystąpił on z artystami lwowskiego Teatru ludowego w sztuce R. Bracco „Pietro Carusso“ i w sztuce Rovetty „Nieuczciwi“. Do zanotowania zaś mamy nowy występ p. Kamińskiego, który w przyszłym tygodniu ukaże nam się w swych dwóch głównych rolach, a to w „Markizie de Priola“, oraz jako sędzia śledczy w „Czerwonej todze“.

Zmarli w Tarnowie: Marya ze Stelmachów Lesiakowa, obywatelka, przeżywszy lat 83. *(i)*

Ciężkowice 2 kwietnia. (Rezygnacja burmistrza.) Na posiedzeniu w dniu 1 kwietnia uchwaliła Ciężkowicka Rada miejska: przyjąć w zasadzie rezygnację dotychczasowego burmistrza p. J. Górskiego i wezwać go do złożenia rachunków z gospodarki miejskiej przez czas urzędowania. Do odebrania rachunków upoważniono komisję złożoną z ks. kanonika J. Michalika, pp.: L. Wiśniewskiego, H. Ołpińskiego i A. Szostka. O rezultacie ma komisja zdać sprawę na najbliższem posiedzeniu, poczem Rada albo rachunki przyjmie, albo w porozumieniu z odpowiedniemi władzami rozpocznie dalsze dochodzenia.

Z Jaremcza piszą do nas: W nieznanym do niedawna zakątku Beskidu wschodniego, niedaleko granicy węgierskiej leży „perła Beskidu“ Jaremcze, rozwijające się nader szybko, dzięki poprowadzonej tamtędy niedawno linji kolei: Stanisławów - Woronianka. Rzut oka na krótką przeszłość nowego uzdrowiska, które dla mniej zamożnych letników i miłośników gór staje się tem, czem dla zamożniejszych jest Zakopane, wywołuje podziw dla energji tych, co przez niedługie lata potrafili pustkę zamienić w elegancką osadę z willami w stylu zakopiańskim, restauracjami, hotelami, z czytelnią a nawet księgarnią. Przyszłość uzdrowiska zdawała się zapewnioną. I nagle nienasycona zachłanność żydów spekulantów stała się przeszkodą, na której rozwój Jaremcza może utknąć.

Oto spółka żydowska, na czele której stanęli Nuchim Ellenberg, napędzony za jakieś nadużycia dozorca robót kamieniarskich w Jaremczu i Salomon Griffel, podrzędny faktor a zarazem „kahalny macher“ z Nadwórny, wniosła podanie do Starostwa nadwórniańskiego o wydanie koncesji na założenie i prowadzenie kamieniołomu w Jaremczu. Kamieniołom ten chce szanowna spółka założyć w najpiękniejszem miejscu Jaremcza, w sąsiedztwie najładniejszych will, bezpośrednio przy głównej alei, wiodącej do „kamienia Kratera“ i „kamienia tudzież groty Dobosza“. Aleja, która jest częścią gościńca rządowego „uroczo położona pomiędzy skałami, ocieniona w lecie, stanowi jedyną w Jaremczu promenadę. Przy tej to alei pragną żydowscy spekulanci utworzyć kamieniołom, wskutek czego cała droga zostałaby ciężarowemi furami kamieniarskiemi zabarykadowaną, zniszczoną, podczas pory deszczowej zamienioną w błotniste bajoro, podczas posuchy zaś olbrzymie tumany szkodliwego kurzu i pyłu kamiennego uniemożliwiałyby w przestrzeni kilkuset metrów nietylko przechadzkę, lecz nawet otwarcie okien w sąsiednich willach. Oprócz tych nieprzyjemności i przykrości groziłoby przechodniom i sąsiadom poważne niebezpieczeństwo nieszczęśliwego wypadku, jaki przy wysadzaniu skał dynamitem i staczaniu z góry złamów kamiennych łatwo zdarzyć się może. Perspektywa podobnych przyjemności i niespodzianek nie uśmiecha się bynajmniej gronu miłośników gór i skłoniła właścicieli will jak i letników, tudzież „Klub Jaremczowski“ i „Komitet dla upiększenia Jaremcza“ do wdrożenia akcji w obronie uzdrowiska. Odpowiednią petycję wysłano już do starostwa w Nadwórnej. Los Jaremcza, jako uzdrowiska, związany jest z losem mnóstwa rodzin huculskich, które z grosza, przywiezionego przez letników, żyją przez rok cały. Czy mają być pozbawieni i tego niewielkiego zarobku. I czy dobrze jest zrażać tych, co tu przyjeżdżają i chcą zostawiać pieniądze w kraju, a zmuszać ich do przeniesienia się na lato za granicę węgierską, do miejscowości mniej pięknych, ale niezeszpeconych przez żydów. Nad tem dobrze powinniby się zastanowić ci, od których zależy wydanie Jaremcza na łup kilku spekulantów!... *(h.)*

KRAKÓW, 4 kwietnia.

Zabezpieczenie m. Krakowa od powodzi. Wczoraj w oddziale budownictwa przy tutejszem starostwie, zebrała się wielka komisja mieszana w sprawie zabezpieczenia miasta Krakowa od powodzi. Komisji przewodniczy starszy radca budownictwa przy ministerjum spraw wewnętrznych Artur Herbst.

W skład komisji wchodzą: radca sekcyjny ministerjum rolnictwa Wiktor Deutsch, radca budownictwa z ministerjum handlu Ryszard Kuhn, inżynier biura galicyjskiego Ksawery Pietraszkiewicz, z ministerjum wojny kapitan sztabu jeneralnego Rudolf Haas von Ehrenfeld, z ministerjum kolejowego starszy inspektor Stanisław Warzeszkiewicz, reprezentanci namiestnictwa, starszy radca budownictwa rządowego Roman Ingarden, z Wydziału krajowego dyrektor biura meljoracyjnego Andrzej Kędzior, z gminy m. Krakowa: prezydent dr Leo i grono radców miejskich, oraz przedstawiciele Magistratu m. Krakowa, Izby handlowej i przemysłowej, starostwa krakowskiego, Rady m. Podgórza i Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej.

Projekt zabezpieczenia miasta od powodzi zapomocą wysokich bulwarów, przedłożył starszy radca budownictwa rządowego p. Roman Ingarden, a prof. Sikorski przedłożył wypracowany przez osobne biuro techniczne projekt zabezpieczenia miasta z pomocą przekopu Wisły przez Dębniki, rozpoczynającego się naprzeciw klasztoru Zwierzynieckiego, a kończącego się naprzeciwko Skałki, wzdłuż Dębnik i Zakrzówka.

Dziś komisja udaje się nad Wisłę, celem oględzin terenu.

Z teatru miejskiego. W bieżącym tygodniu odbędą się dwa przedstawienia po cenach zniżonych, mianowicie dziś graną będzie bajka J. Germana „Lilith“ — w środę zaś wesoła „Wilhelminka“ P. Wolffa.

Na dochód kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego graną będzie w piątek nowa sztuka Maksyma Gorkiego „Letnicy“, w której autor roztacza ciekawy obraz z życia inteligencji rosyjskiej. Przekładu sztuki dokonał p. Konrad Rakowski.

W Kole artystyczno - literackiem we środę dnia 5 b. m. odczyta p. Ludomir Benedyktowicz rękopis, znaleziony między papierami po św. p. Juljanie Ursynie Niemcewiczu, dotyczący epizodów z kampanji 1831 r. Następnia wspólna wieczerza. — Początek punktualnie o godz. 7.

Odczyt dra Nussbauma. Staraniem „Koła Akademickiego“ odbędzie się dnia 8 bm. w auli Uniw. Jagiel. odczyt dra Henryka Nussbauma na temat: „Serce w znaczeniu symbolicznem“. Wydział „Koła Akademickiego“ przeznacza znaczną część dochodu z odczytu na założenie projektowanego przez p. M. Hupkową domu poprawy dla małoletnich przestępców.

„O poezji japońskiej“ odczyt p. Pietrzyckiego, zapowiedziany na jutro w lokalu redakcji *Nowego Słowa* (Rynek l. 19), rozpocznie się punktualnie o godz. 8 wieczór. Pozostałą ilość kart wstępu (po 1 koronie) nabywać można w sklepie p. Fenza (Linja C—D), a przed odczytem u wejścia na salę. Wstęp dla młodzieży uczącej się 50 halerzy.

O przemyśle spożywczym wygłosił odczyt na ostatniem poniedziałkowym zebraniu Towarzystwa technicznego dyrektor Centralnego Związku fabrycznego dr Roger Bataglia. Zaznaczywszy doniosłe znaczenie przemysłu tego dla ekonomji Galicji, omówił obszerniej rozwój i działalność poszczególnych gałęzi jego. Przeszedł dokładnie historję przemysłu młynarskiego rosnącego z dniem każdym mimo zmniejszenia się liczby młynów i zapotrzebowania sił roboczych i silnej dziś konkurencji mąki węgierskiej, kwestję ogromnej wagi dla młynarstwa: sprawę obrotu mlewa, dzieje przemysłu cukrowniczego, zwycięską walkę jego z kartelem austrjackim, walkę, w której całe społeczeństwo polskie wzięło udział. Jako rezultaty jej podał dr Battaglia znamienne cyfry konsumcji galicyjskiego cukru, która w ostatnim roku doszła do sumy 145,000 cetn. o wartości (bez podatku spożywczego) 6 mil. koron. W dalszym ciągu omówił prelegent wydatność i postulaty przemysłów: konfekcyjnego cukrowniczego, olbrzymiego przemysłu spirytusowego i browarniczego (ilość gorzelni 800, browarów 103), przemysłu masarskiego, konserwowego itd.

Nad zajmującym odczytem, objaśnianym wyczerpującemi cyframi statystycznemi, wywiązała się obszerna dyskusja, w której głos zabierali inż. Żeleński, Steingraber, Kaczmarski i w. i.

Należy się spodziewać, że odczyt dra Battaglii ze względu na ogólne znaczenie poruszonych w nim kwestji, pojawi się i w druku, w celu zaznajomienia z powyższemi sprawami szerszego ogółu.

Z Koła nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie sekcji dla języków nowożytnych odbędzie się 5 bm. o godz. 6 wieczorem w Collegium novum. Porządek dzienny: 1) Sprawy bieżące sekcji. 2) Sprawa wypisów niem. dla klas wyższych szkół średnich według nowego planu nauki. Ref. prof. Ippoldt. 3) Wnioski członków.

Skarga emerytów. Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 1-go b. m. przybyli emeryci i emerytki do II obwodu aż na drugie piętro spoceni i zadyszani do oddziału Magistratu przy ulicy Brackiej celem „koramizowania“ kwitów. Ale tu spotkała ich niespodzianka „Prima Aprilis“. Pana komisarza nie ma, jest przy asenterunku, a jego zastępca na komisji. Jeden z panów pracujących w biurze odzywa się, że stała się niewłaściwość, iż na tę godzinę (11—12) wyznaczono komisję, ale za pół godziny p. zastępca nadejdzie. Czekają. Dochodzi godzina 12—nie ma nikogo. Natenczas drugi pan z grzeczności zbiera kwity, idzie do III wydziału i tam inny komisarz wszystkie kwity „koramizuje“. Wrócił uprzejmy urzędnik, kwity rozdał, ale tymczasem emeryci, którzy wysłużyli krajowi po 40 lat i więcej, byli zniewoleni przeszło godzinę czekać w trzech pokojach, gdzie jest kilka stołków, które oddano oczywiście siwowłosym paniom, a mężczyźni musieli cały czas stać oparci o pulpity i ściany.

Może p. prezydent raczy zarządzić, aby na przyszłość tym niewłaściwościom zapobieżono, zwłaszcza, że nie pierwszy raz takie „Prima Aprilis“ się zdarza.

Dom i muzeum Jana Matejki rozszerzony został w ostatnich dniach o dalsze dwa pokoje. W jednym z nich, położonym na I piętrze, urządzono rodzaj małej lecz doborowej galerji. Składa się ona z dzieł Matejki powierzonych łaskawie w depozyt przez p. Marjana Gorzkowskiego. Z wyjątkiem jednego studjum konia, są to prace Matejki z najwcześniejszej epoki jego twórczości, a nawet wogóle najpierwsze znane malowidła olejne, jak: owoce i cyranka z roku 1852, a nadto najpierwsze historyczne kompozycje: „Żółkiewski wprowadzający carów Szujskich na sejm w Warszawie w r. 1611“ i „Wjazd Henryka Walezego“, oba z 1853 roku. W małym pokoiku położonym na II piętrze za salą zbiorów, pomieszczono nieznane nawet wielu miłośnikom sztuki rysunki Matejki do ściennych malowideł politechniki lwowskiej. Przepiękne te rysunki, obejmujące w szerokich rysach dzieje wynalazczego ducha ludzkości, wymagają pewnego rodzaju komentarza, który jako dodatek do przewodnika znajdzie się w najbliższych dniach w ręku zwiedzającej publiczności.

Olbrzymią pomarańczę, o bardzo naturalnym wyglądzie, wystawiła cukiernia warszawska Piątkowskiego i Kissa przy ul. Florjańskiej. Jest to artystyczny i oryginalny pomysł p. Piątkowskiego i przez niego wykonany. Kilkadziesiąt takich pomarańcz dostarczyła ta cukiernia na ostatni bal namiestnikowski we Lwowie, gdzie zyskały one ogólne uznanie, jako przysmak deserowy i dzieło cukierniczego artyzmu. Na bal ten dostarczyli pp. Piątkowski i Kiss ciast i cukrów deserowych na tysiąc sześćset osób.

Złodzieje w mundurkach. Żandarmerja doprowadziła wczoraj do tutejszego sądu krajowego karnego dwóch uczniów gimnazjalnych z III i V klasy, którzy wałęsali się po wsiach, a jeden z nich przedtem okradł swego krewnego księdza na 1000 koron. Obu uczniów osadzono w areszcie śledczym.

Potworna zbrodnia. Jan Tyrpa, gospodarz w Łobzowie, w sobotę spostrzegł w polu rękę, nogę i tułów małego dziecka, objedzone już przez ptaki. Zawiadomiona o tem żandarmerja, rozpoczęła natychmiast śledztwo i wykryła, że szczątki te zostały przywiezione wozem nieczystości z kloaki pod l. 77 przy ulicy Woźniakowskiego na Grzegórzkach, i że na polach grzegórzeckich, gdzie wylano część nieczystości, znaleziono jedną nogę. Wreszcie w odnośnym dole kloacznym znaleziono główkę dziecka i worek, w którem te szczątki wyniesiono.

Żandarmerja wykryła, że zbrodni dokonała mieszkająca tam Paulina Siedlecka, 32 lat licząca, służąca, obecnie będąca w szpitalu św. Łazarza, która przyznała, że powiła dziecko, zaprzeczyła jednakże zarzutom zbrodni, twierdząc, że dziecko samo rozpadło się na części. Dalsze śledztwo odroczono aż do polepszenia stanu zdrowia Siedleckiej. Zawiadomiona o wypadku prokuratorja państwa, zarządziła natychmiastowe badanie lekarskie, czy dziecko żywe na świat przyszło.

Sprzeniewierzenia. Policja aresztowała Franciszka Klicha, wyrobnika rozwożącego pieczywo z żydowskiej piekarni. Klich zainkasowawszy 234 koron, upił się i udał, że pieniądze zgubił. Znaleziono przy nim 13 koron, schowanych w bucie.

Podobnież postąpił sobie rozwożący węgle ze składu p. Mikołajskiego, sprzeniewierzywszy około 100 koron. Wybierał się on w drogę do Saksów, ale został przed samym odjazdem przytrzymany, przyczem odebrano mu prawie wszystkie pieniądze.

Wreszcie 13-letni Antoni Paszyński, terminator szewski, zainkasowawszy u kilku kundmanów 46 koron, zbiegł i pieniądze przetrwonił. Po aresztowaniu jako małoletniego, ukarano go policyjnie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek: «Lilith», bajka w 3 aktach, napisał J. German. (Ceny zniżone do połowy).

W środę: «Wilhelminka» P. Wolffa.—Ceny popularne.

W czwartek: «W pogoni za wdowieństwem» Secsiego.

W piątek: «Letnicy», komedja w 4 aktach M. Gorkiego (nowość). Na dochód kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego.

W sobotę: «Letnicy».

W niedzielę: «Eros i Psyche».

Repertuar Teatru Ludowego.

Wtorek, środa teatr zamknięty.

W czwartek (wznowienie) »Pospolite ruszenie» — Benefis J. Węgrzyna.

W sobotę: «Knajpa».

W niedzielę: «Marnotrawca».

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

We środę 5 kwietnia: Doc. Uniw. dr Stanisław Tołłoczko: »Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie, z demonstracjami, wykład I. (w szkole realnej).

Początek wykładów o godz. 7, w niedzielę o 6.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Wielki Wydział Kasy Oszczędności m. Krakowa odbył wczoraj posiedzenie, pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Leo. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, dyrektor dr Staniszewski składał sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1904.

Według tego sprawozdania kapitał wkładowy w dniu 31 grudnia 1904 na 32.635 książeczkach wynosił 34,189.477 kor. 5 h. Stan zaliczek w tymże czasie 373.152 kor. Stan weksli 865.190 k. 58 h. Pożyczki na hipot. dóbr i realności 20,271.242 kor. 30 hal. Pożyczki na skrypta 2,210.472 kor. 11 hal. Rachunek Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome 838.120 kor. 62 hal. Stan własnych papierów wartościowych wartości nom. 9,883.680 koron, a według kursu 9,853.590 kor. 40 hal. Koszta administracyjne wynoszą 191.569 kor. 65 hal. Fundusz rezerwowy *A* 2,679.769 kor. 52 hal, Fundusz rezerwowy *B* 539.539 koron 56 hal. Fundusz emerytalny 444.548 kor. 30 hal. Fundusz im. ces. Franciszka Józefa I. na budowę Muzeum techniczno-przemysłowego 331.596 kor. 8 hal. Fundusz budowy łaźni ludowych 15.253 kor. 33 hal. Rachunek strat i zysków wynosił ogólną sumę 2,013.999 kor. 23 hal. — Czysty zysk wynosił 70.239 kor. 72 hal.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dyrekcji i sprawozdania z czynności syndyka dra Tad. Federowicza, p. Kwiatkowski składał sprawozdanie im. komisji kontrolującej, oraz postawił wnioski: udzielenia absolutorjum dyrekcji oraz rozdziału zysków. Uchwalono następujące datki:

Na fundusz łaźni ludowych w Krakowie 5000 k., na zewnętrzną restaurację kościoła N. M. P. 12.000 k., na restaurację kościoła św. Piotra i Pawła 1.500 k., na restaurację starej synagogi na Kazimierzu 8.000 k., dla Tow. tanich mieszkań dla katolickich robotników w Krakowie 4.000 k., dla konwentu Braci Miłosierdzia w Krakowie na budowę szpitala jubileuszowego 500 k., dla internatu uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie 300 k., dla Tow. dobroczynności 1000 k., dla 6 ochronek 2000 k., dla zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców 400 k.

Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych 200 kor; dla Szkoły handlowej 800 kor.; dla Zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 kor.; dla Tow. św. Wincentego á Paulo męskiego i żeńskiego po 200 kor.; dla Przytuliska uczestników powstania z 1863/4 roku 400 kor.; dla Zgromadzenia Braci Miłosierdzia 600 kor.; dla Stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców 600 kor.; dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala św. Łazarza 700 kor.; dla Domu Pracy na Kazimierzu 1.000 kor.; dla Szpitala św. Ludwika 400 kor.; dla Konserwatorjum muzycznego 600 kor.; dla Tow. muzycznego 400 kor.; dla Zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im hr. Sołtykównej 200 kor.; dla Stow. nauczycielek 200 kor.; dla Ochotniczego Tow. ratunkowego 400 kor.; dla Zakładu św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) 400 kor.; dla Tow. muzycznego »Harmonja« 400 kor.; dla Tow. gimn. »Sokół« 600 kor.; dla krakow. Tow. kolonji wakacyjnych w Kochanowie 200 kor.; dla Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa 500 kor.; dla »Zakładu Żurowskiej« 500 kor.

Na fundusz emerytalny artystów teatru miejskiego 500 kor., dla krakowskiego Tow. oświaty ludowej 200 kor., dla Tow. szkoły dla dorosłych analfabetów 100 kor., dla Tow. śpiewackiego »Lutnia« 200 kor., krakowskiej kolonji leczniczej dla dzieci w Rabce 200 kor., »Herbaciarni« 600 kor., dla I. Koła T. S. L. na szkołę dorosłych analfabetów 100 kor., dla bezpłatnej kuchni dla dziatwy szkolnej 200 kor., wreszcie dla 8 instytucyj humanitarnych żydowskich 1650 koron.

Po uchwaleniu absolutorjum i wyszczególnionych datków. Wydział uchwalił wniosek dyr. dra Staniszewskiego, według którego od dnia 1 lipca b. r. stopa procentowa od wkładek zniżoną zostanie z 4 na 3 i trzy czwarte procent. Równocześnie wchodzi w życie zniżenie procentu od pożyczek hipotecznych, wekslowych, papierów wartościowych i t. d.

Wreszcie dyr. dr Staniszewski im. komitetu dla budowy łaźni ludowej złożył sprawozdanie i podniósł, że komitet uchwalił, aby pierwszą łaźnię ludową z zastosowaniem kąpiel ciepłych natryskowych, zbudowano na gruncie gminnym przy ul. Radziwiłłowskiej.

* * *

Odroczenie wyboru III zastępcy dyrektora nastąpiło ze względów czysto-politycznych. — Żydzi wystąpili z pretensją, aby wybrać jednego z nich, na zasadzie słynnej umowy, zawartej jeszcze ze zmarłym niedawno drem Horowitzem. To żądanie wywołało w obozie konserwatywnym małą konsternację, bo najpierw niełatwo znaleźć kandydata żydowskiego, nie zupełnie rażącego, a powtóre niewiadomo, czy tego stanowiska nie będzie potrzebował po wyborach miejskich ktoś z partji... Wobec tego po krótkich dyskretnych obradach uchwalono odroczyć sprawę do jesieni, aby i żydom się nie narazić i pozycji nie stracić... Tak się robi politykę.

Kronika literacko - artystyczna.

* **Orkiestra Filharmonji czeskiej,** pod kierunkiem dra W. Zemanka, wystąpiła u nas znowu, po rocznej przerwie. Sympatyczną drużynę witano jak cenionych, dobrych znajomych. Oczywiście, słuchając, porównywano obecny występ z zeszłorocznym, szukano zmian, różnic, postępu. Większa jednolitość, dojrzałość, większe zrównoważenie poszczególnych grup instrumentalnych, zupełne porozumienie z energicznym kapelmistrzem, to widoczne owoce całorocznej wspólnej pracy.

Do szczegółów powrócimy jeszcze. Na razie zaznaczyć trzeba z wielkiem uznaniem, iż Towarzystwo muzyczne, które od siebie nie jest w stanie dać dużo muzyki orkiestralnej, sprowadzając tę orkiestrę już poraz drugi, daje dowód, jak dalece odczuwa i pragnie wypełnić tę dotkliwą lukę w naszem skromnem życiu koncertowem. Ocenili to wszyscy miłośnicy muzyki, jawiąc się na koncercie bardzo licznie. *t.*

* **Nasz udział w pracach przyrodniczych całego świata.** Dnia 20 marca odbyło się doroczne posiedzenie administracyjne komisji bibljograficznej wydziału matematyczno - przyrodniczego Akademji Umiejętności. Komisja ta zbiera ze wszystkich czasopism tytuły prac, tłómaczy je na francuskie i z odpowiednimi cytatami przesyła międzynarodowej komisji katalogowej, mającej siedlisko w Londynie, która z współudziałem w kosztach państw lub Akademji europejskich ogłasza je corocznie. Nasza Akademja uzyskała prawo opracowywania wszystkich prac wychodzących po polsku bez względu pod jakim wychodzą zaborem. Ze sprawozdania międzynarodowej komisji (z 24 maja 1904) okazało się, że z 29 państw, względnie instytucyj mających brać udział w jej pracach, było czynnych 25 biur regionalnych. Komisja rozpoczęła prace w r. 1901 a nasza Akademja już w tym samym roku 22 lipca wysłała pierwszy zapas kartek z tytułami (Austrja dopiero 10-go lipca

1903). Co do ilości kartek (tytułów prac) na czele stoją Niemcy (147.000 kartek), potem Francja (47.000), Wielka Brytania (43.000), Rosja ma pokaźną liczbę 21.000, Włochy 13.000, Holandja 6.700, Austrja 6400, po której idzie zaraz Polska z 3.492 kartkami, zajmując zarazem dziewiąte na świecie miejsce. Wobec trudnych warunków w jakich się znajdujemy, jest to zapewne bardzo zaszczytny rezultat. Przewodniczącym tej komisji, która obecnie została rozszerzona i będzie się zajmować historją nauk matematyczno-przyrodniczych, był prof. W. Natanson, jej sekretarzem p. T. Estreicher, którzy też zostali ponownie na rok następny wybrani.

Z Rosji.

Cholera a polityka.

Moskwa 3 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych zezwolił ostatecznie na odbycie kongresu przeciwholerycznego. Zakaz wyszedł od towarzysza ministra.

Moskwa 3 kwietnia. W gmachu Uniwersytetu na tajnem posiedzeniu otwarty został kongres lekarski dla zwalczania cholery. Szereg mówców ostro i w namiętny sposób krytykował zachowanie się rządu i domagał się zaprowadzenia konstytucji.

Ustępstwa dla Finlandczyków.

Petersburg 3 kwietnia. *Gazeta Finlandzka* ogłasza manifest cara, znoszący na prośbę stanów finladzkich ustawę wojskową dla Finlandji, wydaną w r. 1901, do czasu ustawodawczego rozstrzygnięcia tej kwestji.

To samo pismo ogłasza zasystowanie, na mocy ukazu carskiego z dnia 29 marca tymczasowych rozporządzeń o usuwalności sędziów finlandzkich.

Starcie z żydami w Warszawie.

Warszawa 3 kwietnia. (P. a. t.) Wczoraj wieczorem między wojskiem a tysiącem żydów, którzy rzekomo zdążali na cmentarz na pogrzeb jednego ze swoich towarzyszów, nastąpiło starcie. Z tłumu dano dwa strzały do wojska, które użyło broni, przyczem został zabity 1 żyd.

Zakaz sprzedaży broni.

Warszawa 4 kwietnia. (Pet. aj. tel.) W całej gubernji zakazano sprzedaży rewolwerów, pistoletów i naboi. Broń w magazynach i sklepach ponumerowano i oddano w depozyt władzom.

Z Łodzi.

Berlin 4 kwietnia. (Tel. wł.) Donoszą z Łodzi, że wczoraj dwaj pijani kozacy zastrzelili 2 robotników, a kilku poranili.

Berlin 4 kwietnia. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że komisarz policyjny, na którego dokonano zamachu, leży w agonji. Odniósł on 13 bardzo ciężkich ran. W nocy po zamachu zaaresztowano 37 chrześcijańskich, a 15 żydowskich robotników.

WOJNA.

W północnej Mandżurji.

Tokio 4 kwietnia. (Urzędownie). Część wojsk, stojących koło Kajnan, wypędziła Rosjan z Menchuachuh i obsadziła tę wieś dnia 31 go marca, oraz wyżyny na północ od tej wsi. W innych punktach sytuacja niezmieniona.

Londyn 4 kwietnia. (Tel. wł.). Donoszą z Tokio, że o działaniach wojsk japońskich brak bliższych szczegółów. Z tego sądzą, że Japończycy dokonywują poważnego ruchu oskrzydlającego.

W Tokio opinja publiczna zarzuca armji, iż obecne jej operacje są zanadto drobnostkowe, zatem za powolne. Ogół domaga się jak najszybszego zajęcia Charbinu i Władywostoku.

Wyjaśnienia ks. Uchtomskiego

Berlin 4 kwietnia. (Tel. wł.) Według informacji *Berl. Tagbl.* z Petersburga, przybyły tam kontradmirał ks. Uchtomski interwiewowany przez dziennikarzy oświadczył, że dostarczy dowodów, iż na niego nie spada odpowiedzialność za nieszczęśliwą bitwę morską koło Portu Artura. Co się zaś tyczy admirała floty, to dał on rozkaz popłynięcia do Władywostoku, ale rozkaz ten źle zrozumiano.

Wojna czy pokój.

Paryż 3 kwietnia. *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że redaktorzy najpoważniejszych dzienników zostali wezwani przez naczelnika cenzury, aby w pismach swych propagowali ideę dalszej, bezwględnej wojny z Japonją.

Pożyczka rosyjska.

Petersburg 3 kwietnia. Pet. aj. tel. ogłasza: Subskrypcja na nową 5 cio proc. pożyczkę wewnętrzną do tego stopnia przekroczyła wysokość pożyczki, że, jak to stwierdzają doniesienia z większych miast, subskrybentom będzie można przyznać zaledwie czterdzieści procent subskrybowanej przez nich sumy.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 4 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. wpół do 4 po południu. Po szeregu odpowiedzi na interpelacje przez prezydenta ministrów i ministra obrony krajowej, wybrano członków komisji dla wniosku Derschatty.

Następnie przystąpiła Izba do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o rejonowaniu buraków. Wybrano mówców jeneralnych.

Sprawa dróg wodnych.

Wiedeń 4 kwietnia. (Tel. wł.) Posłowie Lueger, Steiner, Menger i Rappaport, oraz członek Izby panów dr Proskovetz, byli wczoraj u bar. Gautscha z dopominaniem się o rozpoczęcie budowy dróg wodnych, zwłaszcza kanału: Dunaj-Odra. Baron Gautsch odpowiedział: że rząd nie dał do poznania, jakoby nie chciał wykonać ustawy o drogach wodnych, oraz zaprzeczał, że uchwała Izby jest dla rządu miarodajną.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 3 kwietnia. Minister wojny Pittreich powrócił dzisiaj rano do Wiednia.

Budapeszt 3 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem był u cesarza na audjencji hr. Juljusz Andrassy.

Budapeszt 3 kwietnia. Hr. Andrassy, który był na półgodzinnem posłuchaniu u cesarza, otrzymał polecenie określenia wobec opozycji stanowiska Korony. Andrassy prosto z pałacu cesarskiego, udał się na posiedzenie zjednoczonej opozycji.

Budapeszt 3 kwietnia. Hr. Juljusz Andrassy otrzymał na dzisiejszej audjencji polecenie przedłożenia komitetowi wykonawczemu zjednoczonej opozycji nowego planu kompromisu, przyczem należy zauważyć, że cesarz nową podstawę zupełnie pochwalił.

Budapeszt 3 kwietnia. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycji odbył dzisiaj o godz. 10 rano konferencję pod przewodnictwem Kossutha. Komitet oświadczył, że rozmaite wiadomości podane przez dzienniki o posiedzeniu komitetu z dnia 1 kwietnia, są nieprawdziwe. Potem obradowano nad wnioskami, jakie będą postawione w sprawie zniesienia uchwał powziętych dnia 18 listopada 1904.

Następnie zjawił się na sali hr. Juljusz Andrassy i przedstawił sposób rozwiązania przesilenia ostatnio aprobowany przez monarchę według którego odroczenie kredytów wojskowych na pewien czas należy w ten sposób interpretować, że tylko znacznie mniejsza część tych kredytów dozna odroczenia. Na podstawie tego oświadczenia komitet uznał ten projekt za nie do przyjęcia i nie nadający się do dalszych pertraktacyji.

Budapeszt 3 kwietnia. Słychać, że Sejm zgodnie z życzeniem wyrażonem przez cesarza, odroczy się do czasu zażegnania przesilenia.

Budapeszt 4 kwietnia. (Tel. wł.) Wielkie oburzenie wywołał fakt, że część kredytów, uchwalonych tylko przez delegacje, została już faktycznie wydaną. Był to czyn nielegalny. O fakcie tym musiał jednakże wiedzieć Lukacs, jemu też zarzucają, że nadużył zaufania, i że chciał opozycję oszukać. Jego misję polityczną uważają już za skończoną.

Sytuacja zaostrzyła się znacznie. Ogólnie sądzą, że do przyjęcia jest obecnie tylko program Andrassy'ego, odrzucony wprawdzie już dwukrotnie przez cesarza, a wczoraj ponownie przedłożony monarsze przez Szella.

Co się tyczy kierownictwa gabinetu, sądzą, że możliwą jest teraz tylko jedna kombinacja, mianowicie z Kolomanem Szellem.

Wilhelm II w Tangerze.

Tanger 3 kwietnia. Doniesienia Aj. Havasa. Według autentycznych doniesień Abdel Malek w przemówieniu do cesarza Wilhelma dał wyraz radości z powodu przybycia cesarza do Tangeru i zapewnił, że radość tę podziela cała ludność Marokka.

Cesarz Wilhelm odpowiedział, że przybył do Tangeru w odwiedziny do sułtana jako do niezawisłego panującego, oraz wyraził nadzieję, że pod panowaniem sułtana Marokko pozostanie wolnem i otwartem dla swobodnego handlu wszystkich narodów i handel żadnego narodu nie otrzyma monopolu tak, aby handel innych był wykluczonym.

W poselstwie niemieckiem wymienili ponownie przemówienia Abdel Malek i cesarz Wilhelm. Abdel Malek wręczył cesarzowi list od sułtana. W odpowiedzi zapewnił cesarz Wilhelm jeszcze raz sułtana o przyjaźni Niemiec i dodał, że jego wizyta w Tangerze ma na celu zamanifestowanie postanowienia uczynienia wszystkiego co możliwe, dla skutecznego strzeżenia niemieckich interesów w Marokko i użycia najodpowiedniejszych środków, aby cel ten osiągnąć w porozumieniu z sułtanem, którego uważa za zupełnie niepodległego panującego. — W końcu zauważył cesarz Wilhelm, że przy reformach zamierzonych przez sułtana, należy postępować bardzo rozumnie, przyczem należy także szanować uczucia religijne, aby uniknąć zaburzeń.

Lwów 3 kwietnia. *Gazeta Lwowska* ogłasza: Prezydjum namiestnictwa rozpisało ponownie wybór uzupełniający 2 członków Rady powiatowej z gminy miasta Rzeszowa na dzień 14-go kwietnia 1905, ponieważ poprzedni wybór nie przyszedł do skutku z powodu nie zebrania się Rady gminnej w wymaganym ustawą komplecie. Gdyby i ten ponowny wybór nie przyszedł do skutku z tego samego powodu, następny wybór odbędzie się dnia 18 kwietnia.

Wiedeń 3 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora dra Stanisława Zarembę profesorem zwyczajnym w uniwersytecie Jagiellońskim.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądu i naczelników powiatowych Wojciecha Wiatra z Dukli do Tarnowa i Adolfa Raczyńskiego z Wadowic do Krakowa.

Radcami mianowani zostali: sekretarze Jan Maryniarczyk z Jasła do Wadowic, Franciszek Lewiński w Starym Sączu, Józef Dobrowolski z Dembicy dla Rzeszowa i zastępca prokuratora Witold Pawłowski z Krakowa do Nowego Sącza. — Radcami i naczelnikami sądów powiatowych mianowani sędziowie powiatowi: Józef Schneider w Milówce, Walenty Murdzieński, w Dąbrowej i Konstanty Nowaczyński w Żabnie.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 3-go kwietnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·20, Renta majowa 100·5, Węg. renta koronowa 98·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 679·75, Akcje węg. 775·50, Akcje Anglobanku 306·25, Akcje Unionbanku 550·50, Akcje Länderbanku 467·50, Akcje kolejl państw. 661·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 613·—, Akcje tytoniowe 338·50, Akcje Alpiny 523·50, Losy tureckie 144·25, Ruble 252·50.

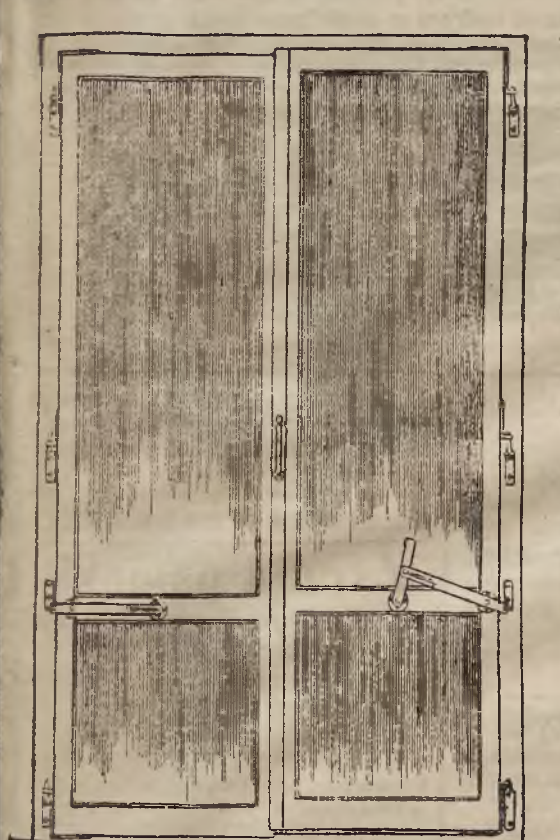
Cukier (silny) 33·90—34·— spirytus (stalony.) 47·60 80·—, nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska w Krakowie,



właściciel **opatent. okien i drzwi** systemu Ig. Wróblewskiego i **wyłącznie** upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Ks. Krak. wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balk. do wewnątrz otwierane syst. Ig. Wróblewskiego, opat. w całej Europie i Ameryce, nagrodzone w. med. złot. na wyst. wynalazków w Paryżu 1903 i dyplom hon. na wyst. metal. w Krak. w 1904. — **Okna opatent.** tego systemu oprócz tego, że zamykają się zupełnie hermetycznie najmniejszej odrobiny wody od zewn. nieprzepuszczają, posiadają jeszcze tę **wielką zaletę**, że największe **skrzydła** otwierają się za pomocą podniesienia **dźwigni** bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do okoła odpowied. ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się, są tu zbyteczne. Na ogólnem zebraniu Tow. Tech. Krak. w sali Rady miasta Krakowa w dniu 18 kwiet. 1904 przy udziale około 200 najznakomit. techników, przedstawiony przez p. Ig. Wróblewskiego jego wynalazku model okna w naturalnej wielkości zyskał u wszystkich zebranych ogólne uznanie. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja już wyrabia i takowe są zupełnie gotowe okute w kancelaryi mojej fabrycznej do przejrzenia.



Tanie zegarki

towary złote i srebrne z 3-letnią pisem. gwaran., oryg. ceny fabr.

Max Böhnel *ZEGARMISTRZ* Wiedeń IV, Margarethenstr. 38.

skład zegarów

Największa i najstarsza firma, założona w r. 1840. Najwyższe odznacz. »Grand Prix« i w. złoty medal w Paryżu 1904. Prawdz. stal. lub nikl. remontoir »System Roskopf« złr. 1.50 z marką »Strapaz-Roskopf« z plombą złr. 2 z marką »Eisenbahn-Roskopf« złr. 3.50 płaski remont. kawaler. „Bonheur" złr. 3 Remont. goldy nowy (podw. kowerty) złr. 2.90 remon. tulski (podw. kow.) złr. 3.80, praw. sreb. rem. „syst. Roskopf" złr. 3 ten sam z pod. kower. złr. 4, 14-karat. złoty remont. złr. 7.50 prawdz. łań. sreb. pełny 80 ct. 14-karat. złoty łańc. złr. 10, 14-karat. pierś. złote złr. 1.80 zegary wahad. z biciem wież. złr 5 zegary wach. z muzyką złr 6 budzik złr. 1. — **Nieodpowiedni wymienia się lub zwrot pieniędzy.**

Żądajcie mego nowego wielkiego cennika z 1000 rycin gratis i franco.



Dlaczego lubią nasze kobiety

Balassa mleko ogórk.?

Ponieważ już po 2—3 krotnem użyciu usuwa wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, wągry, a cerę przeistacza w białą, świeżą, młodzieńczą i piękną. — Powinno się zwracać uwagę na nazwisko „Balassa", uwidocznione na każdej flaszce. Cena flaszki 2 K. — Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. puder ogórkowy 1.20 K. i crême ogórkowy 2 K. — Do nabycia w każdej aptece. Skład główny: Zygmunt Rucker Lwów, F. Breyer, Przemyśl, na Bramie 4, **Reim i Sp, Kraków.** 184

Nieszczęśliwa chora!

matka 3-ga dzieci, której mąż przed paru laty uległ również ciężkiej chorobie, błaga pobożne Osoby, zwłaszcza matki, mające swoje dzieci szczęśliwe, o łaskawe przyjście jej z pomocą, za co Bóg Wam wynagrodzić raczy, bo On wysłuchuje prośby cierpiących i biednych. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki, raczą łaskawi Ofiarodawcy złożyć w Admin. „Głosu Narodu" dla **Chorej Matki 3-ga dzieci.**



Proszę zażądać

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr, 1450.

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3'80, z podwójnemi kopertami złr 5'75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1'20, 1'50, 1'80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2'25, 3 sztuki 6'50, 6 sztuk 12'50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3'50. Budzik niklowy złr. 1'45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1'65, 3 sztuki złr. 4'50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 5794

NA POST!

619 3

znakomite

jarzyny suszone

jak: groszek, fasolkę szparagową i zieloną krajaną, kapustę białą i włoską, szczaw, szpinak, koper, julienkę po cenach zniżonych poleca

„FLORA" **dom rolniczo-ogrodn. Tarnów.**

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania, skóry, szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, Ksaw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Krawca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—88 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.

Hurtownie i częściowo.

20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz* i *ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

---

1 faska 5 klg.

powideł tureckich 2,20 K. jedna paczka śliw tureckich 2.20 paczka 5 klg. słoniny grubej białej 6.60. 1 paczka 5 klg. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 pacz. 5 klg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 klgr. smalcu wieprzowego 7.50; — wysyła Dom specjałów węgierskich KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry). 499 0

5 kg. wieprzowe żeberka 6.— 5 kg. szynki w dzonej 6.50.



OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

JABŁKA 385

za 90 cent. wysyła franco do każdej miejscowości w monarchii koszyk 5-cio kilowy jabłek kuchennych, a za 1.25 złr. stołowych.

Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie.

Popołud. lekcye

języków francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Wiadom. w Administ. Głosu Nar. 165

WDOWA

po nauczycielu ludowym, emigrancie, udaje się do serc litościwych i błaga ze łzami o litość! Wyniszczona materjalnie 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie przeszło 70 lat; 5 lat od śmierci mej córki nie opuszczam prawie łoża boleści, a często nie staje mi nawet na kawałek suchego chleba, aby się pożywić i na niezbędne potrzeby do życia. Obecnie od czterech tygodni leżę ciężką chorobą złożona, a nie mając najmniejszej z nikąd pomocy w mej niedoli, zwracam się do serc litościwych i błagam o litość i wsparcie, a ja na słabych, chwiejących się nogach, zawłokę się do Matki Bożej na Piasku i tam w Jej cudownej kaplicy błagać będę o zdrowie dla moich Dobrodziejów, mając zaufanie, że Ona, która nikogo nie opuszcza w nieszczęściu, i mnie poda rękę w mej niedoli.

Rozalja Wicherek,

Czarnowiejska 21. w podwórzu.

Na święta! Na święta!

Cukiernia

pod firmą

Zygmunt Majewski i Sp.

ul. Karmelicka 7 poleca

Torty masowe pięknie ubierane . . od 1·50 zł

Torty biszkoptowe pięknie ubierane . od 1·—

Prawdziwe przekładańce . . . od 2 zł

Mazurki, serniki, makaroniki, Babki, i t.p.

Baranki, pisanki i ubiory cukrowe, Masa migdałow. i orzechowa.

Gotowe torty i ciasta w Wielki Piątek i Sobotę.

Rządowo uprawniona

Fabry a wód miner, sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, — Selterskiej, — Vischy, — Hamburg, — Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.





Niema już ochoty do pijaństwa

przy zastosowaniu proszku „Zoa" na dowód czego otrzymuję tysiące listów dziękczynnych.

Proszek „Zoa" może być dodany do kawy, herbaty, potraw lub spirytualij — bez obawy, ażeby pijący o tem się dowiedział. Jest absolutnie nieszkodliwy.

Proszek „Zoa" jest więcej wartym jak wszystkie mowy na świecie o wstrzemięźliwości — gdyż osiąga cudowny skutek, tak, że pijakowi stają się trunki wstrętnemi.

Zoa działa tak cicho i skutecznie, że żona, siostra lub córka, mogą mu bez jego wiadomości podać, tak, że nawet nie będzie wiedział, co spowodowało jego polepszenie.

Zoa pogodził tysiące rodzin, tysiące mężczyzn wyratował od hańby i niesławy, którzy potem stali się dzielnymi obywatelami, przemysłowcami.

Sprowadził on niejednego młodego człowieka na prawdziwą drogę szczęścia i wiele ludziom przedłużyło życie o szereg lat. — Cena jednej dozy wystarczającej na całą kurację K 10. Wysyła za dyskrecją franco i ocłone za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Zamówienia adresować należy do głównego składu 606 6

Ludovico Pollak Mailand (Medyolan Włochy)

Od listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach. 280

Generalny skład na Austro-Węgry **M. Feith, Wien VI. Mariahilferstr. 45.**

Nuty kościelne

wydane przez Red. Czasopisma „Śpiew kościelny“ otrzymała i poleca

Na żądanie Księgarnia wysyła bezpłatnie i franco spis tych muzykaliów z oznaczeniem cen.
Także prenumerować można dwutygodnik p. t.

„Śpiew kościelny.“

Przedpłata wynosi rocznie 12 kor.

Księgarnia Katolicka Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE
ulica św. Jana l 6. (Hotel Saski).

---

300 sztuk kasztanow

sześciotetnich po **60 hal.**, i czteroletnich po **40 hal.** za sztukę, **ma do pozbycia Zarząd ogrodu w Korabnikach, pow. Skawina.** 663 2

NAUCZYCIELKA wykształcona, osoba starsza, przyjęłaby miejsce nauczycielki lub do towarzystwa — pod skromnymi warunkami. — Adres: **Z. Z.** post. rest. Kraków 669 2

KONFITURY i GALARETKI domowe do ciast Świątecznych, nabywać można w cenie 40 ct. za pół kilo (waga ze słoikiem), przy ulicy Wiślnej 8, parter, trzecie drzwi od wejścia na prawo. 664 2

KUPCA

na forszty (brusy) jesionowe 2 i 3 calowe poszukuje Zarząd Dobr Piekary poczta Liszki. 668 2

Panienka młoda, przyjemnej powierzchowności, ze szkołą wydziałową, z dobremi poleceniami, poszukuje umieszczenia w handlu galanteryjnym jako ekspedjentka w mieście lub na prowincji. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla W. W, 667 0

Poszukuje się
majątku ziemskiego
w Zachodniej Galicji o dobrej glebie, i możliwie przeważnie leśnego. Gotówki jest do dyspozycji około 400.000 K. — Uprasza się zgłaszać oferty z przedstawieniem opisu majątku, z podaniem odległości od najbliższej stacji kolejowej, powierzchni gruntów rolnych, pastwisk, łąk i lasów (jakich i ilołetnich) i ilości budynków gospodarczych i mieszkalnych (w jakim stanie i ile ubikacyj), oraz żądanej ceny kupna i ewentualnych ciężarów z ceny kupna strącalnych, — do kancelarji adw. Dra Teodora Koscha w Krakowie, ul. Pijarska 3. — Pośrednictwo wykluczone. 666 3

Szczawnica.

W Bazarach zakładu górnego są do wynajęcia sklepy dla **fryzjera, złotnika, zegarmistrza i dla modnistki,** na czas sezonowy. 534 4

Zarząd.

Do sprzedania

fortepian „Wolffa“ w bardzo dobrym stanie, lustro stojące duże, szafa oszklona na książki, dwa duże obrazy olejodruki. Kraków, ul. Długa 33, II. piętro. 665 1

Story patyczkowe,

Żaluzye deszczółkowe na wałkach i rolkach, jako też **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwe amerykańskim w najlepszej jakości poleca 425 12

fabryka rolet i żaluzyi pod firmą:
Władysł. Pędziwiatr
Kraków, ul. Zwierzyniecka 8.

TOWARZYSTWO
Pomocy Kredytowej

ul. Floryańska l. 16. I. p. udziela Członkom swym pożyczek pod dogodnymi warunkami, eskontuje weksle i przyjmuje wkładki Oszczędności płacąc 5 prc. 660

Dyrekcja.

N. in. 18.
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywil.
w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3

w sobotę d. 5 kwiet. 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Płótno, chustki do nosa, obrusy ściereczki, zefiry, firanki, wsypy, materje weln., żakiety let., paski, szelki, rękawiczki skórkowe męskie, damskie i dziecinne, skórki różne, poduszka skórzanna, paski rupturowe, papierośnice skór., tytonierki, portfele, torebki podróżne, woda koloń., mydła, krawatki, zegarki damskie złote i srebrne.

Kraków, 3 kwiet. 1905.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

NASIONA

z gwarancyą czystości i wysokiej siły kiełkowania

rozsadę warzyw i kwiatów
róże pienne i krzaczaste
w najpiękniejszych odmianach.

NAWOZY SZTUCZNE

z gwarancyą za podaną zawartość składników poleca

„FLORA“ dom rolniczo-ogrodn.
w Tarnowie.

Teren naftowy 50 morgów

w którym jest już zaprowadzony szyb głębokości 460 metr. ustawicznie gazami bijący, i ze śladami ropnymi, 10 km. od bogatych terenów naftowych (Potok), jest z powodu braku funduszów do dalszego prowadzenia do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Franciszek Ludwikowski,** Kraków Grodzka l. 60. 662 3

Nowości

w materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania, na KOSTYUMY, SUKNIE, BLUZKI i OKRYCIA, oraz gotowe:

Kostyumy, Suknie, Okrycia i Paltociki,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca MAGAZYN:

J. Sobolewskiego w Krakowie,

Ceny bardzo nizkie. Towar doborowy.
Próbki na żądanie odwrotnie i opłatnie.

Kręgle, kule i szachy

w wszelkim wyborze, własnego wyrobu.
CYGARNICZKI, FAJKI różnego gatunku,

KULE BILARDOWE

nowe i stare, każdej wielkości i jakości.
Bilard używany,
sprzedaje bardzo tanio firma 616 10
Kraków, Grodzka 10, I p. ***Jan BAJER.***

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

wyprzedaję

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 1831 do r. 1874 i w beczkach po 133 litrów, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi, wina francuskie. Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

CENY BARDZO NISKIE.

MARYA JANIGOWA
Kraków, ul. św. Jana l. 2.

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

K. и С. POPOW
najlepsza HERBATA światowa

Tylko w oryg. opakowaniu rosyjskiem. 321

Kawaler

lat 28, administrator folwark. w dobrach większych, z wynagrodzeniem rocznem 1600 K, z braku znajomości **pragnie poznać panienkę gospodarną z odpowiednim posagiem w celach matrymonialnych.** Tylko rzeczywiste i dyskretne zgłoszenia celem porozumienia się, proszę nadsyłać: *„S. C. B,“ post. rest, Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.* 627 3

Uczeń do praktyki
zawodu blacharskiego i instalacyjnego może być przyjęty na warunkach:
a) poświadczenie lekarskie zdrowia do tego zawodu;
b) ukończoną II klasę gimnazjalną lub realną.
Warunki przyjęcia przy zgłoszeniu ojca, matki lub opiekuna. 636 3
Władysław Kosydarski.
Kraków, Rynek 24.

Kartofle do sadzenia
„Gloria“

są prawdziwą chwałą rolnika. W r. 1903 pomimo powodzi — a w 1904 r. pomimo strasznej posuchy, wydały 100 ctn. metr. z morga przy 18—20 prc. skrobi. Dopóki zapas starczy, sprzedaję po 10 ct. za kilogram. Zarząd dóbr **Adama hr. Marassé w Jurkowie, p. Czchów.** 630 4

Niemka. katoliczka, przyjmie miejsce bony do dzieci. Adres: **Emma Fröhlich. Breslau III., Berlinerstrasse 45. 1. Gartenhaus.** 644 3

Ekspedytor pocztowy
pomocniczy urzędnik lub zawodowy pensjonista, **potrzebny zaraz do Urzędu pocztowego II kl., jako pomocnik.** Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udzieli c. k. Urząd pocztowy. — Wiśniowa, koło Dobczyc. 649 2

Chcę nabyć
pieska młodego

2-ch lub 3-miesięcznego prawdziwego jamnika. — Zgłoszenia: Wielopole l. 14, *Wejss.*

LICYTACYA.

Celem rozdania robót wodociągowych w nowym gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, odbędzie się licytacyjna rozprawa ofertowa dnia 12 kwietnia 1905 r. o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Izby (gmach pocztowy II. p.) Należycie wystosowane i zapieczętowane oferty mają być przed tym terminem złożone na ręce prezydjum Izby.

Warunki, wykazy i plany znajdują się w Ibie dla użytku interesantów. 356 3

Zgubiono paszport
pruski, wydany w Jarocinie, na nazwisko **Maryi Karczewskiej.** Znalazca rączy oddać: ul. Sławkowska Nr. 27, mieszkanie 27, **za wynagrodzeniem.** 652 2

Rzeźnik

fachowiec, młody katolik, z dobremi poleceniami, posiadający mały kapitał, przez osiedlenie się w miejscowości fabrycznej, może zrobić bardzo dobry interes. Poparcie zapewnione Oferty pod znakiem: **„Dobra sposobność“,** Kraków, poste rest. główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego, — wnosić należy do dnia 10 kwietnia 1905 r. 650 3

„ARS“ SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu. 33
Ul. Bracka 5. na parterze.

Zarząd pasieki
Antoniego Kraińskiego
w Jezierzanach ad Czortków

wysyła wyborny kuracyjny lipcowy
miód
w 5 kil. blaszankach wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5 kil. blaszankach w cenie od 6,20—6.80 kor. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Zastępców

przyjmę ***wszędzie*** na warunkach najkorzystniejszych. Przedmiot zupełnie nowy; pokup niebywały. Szczegóły każdemu bezpłatnie. Korespondencya polska. 573 8
OTON THOMA, Stuttgart, Reinsburgstr. 61.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
Kraków, ul. Karmelicka l. 66

poleca na sezon wiosenny: **nasiona warzywne, kłącze, cebulki i nasiona kwiatowe, sadzonki warzywne i kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne.**

Wielki wybór roślin doniczkowych etc. Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

ZAPŁACĘ DOBRZE
za szybkie wyrobienie stałego zajęcia przy przedsiębiorstwie lub prywatnej instytucyi. Zgłoszenia: »Podolanin 40«, post. rest. Kraków. 661 3

REALNOŚĆ
tuż pod Krakowem, składająca się z **willi drewnianej o 5 pokojach i 5 morgów gruntu do sprzedania. — Adres w administracyi „Głosu Narodu“.**

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 kwietnia 1905 r. przeniosłem mój Zakład zegarmistrzowski, znajdujący się dotychczas przy ulicy Karmelickiej l. 14 pod l. 6. ul. Karmelicka. 655

W. Zakrzewski.

APARATA
fotograficzne.

Zawsze świeże KLISZE, PAPIERY do kopjowania i chemikalia oraz wszelkie inne przybory fotograficzne poleca po cenach niskich 479 15

Niemetz i Sp.
w Krakowie, ul. Szewska l. 2,
pierwszy dom od Rynku na lewo.

Wiosenne życzenie.

Samodzielna kobieta, gospodarna i zdrowa, bardzo zamożna, pragnie zaraz wyjść za mąż za człowieka z charakterem. Zgłoszen. przyjmuje p. F. WASCHKUHN, Berlin S. W. 12.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.